MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.
Num: LXXIX.
Dnia 2. Pazdziernika

Veritas odium parit Terentius.

Mci Panie Monitor.

NIe przeſtaieſz Wmść Pan mowić prawdę ludziom winſzowałbym mu wielkiego zyiku, gdybyś choć iednego z ſwych

czytelnikow na ſtrone prawdy przecią noł. Wielu miała uczniow ta Miſtrzyni Narodu ludzkiego, lecz rzadko kto z iey niechciał korzyſtać Bolał nad tą niedolą pewien iego kochanek piſzący liſt do ſwego Przyiaciela. Z Milanu 15, Lutego 1744.

NIESZCZĘSCIE PRAWDY.

Smieſzny z ciebie Człowiek, kochany przyiacielu! Piſałeś do mnie raczey Kazanie, niżeli liſt, abyś wmowił wemnie, iż przecieſz prawda na koniec ſię odkrywa? Chwalę twą pracę mniey potrzebną, przeſtaie na wſzyſtkich przytoczonych przykładach, lecz gdybym ia do Ciebie piſał, iż prawda ieſt nieſzczęśliwą, nierozumiałem przez to, ażeby miała na wieki gnić w grobie, przetoż

toż ażebyś dociekł mey myśli, muszę się iaśniey tłumaczyć.

Przez nieszczęście prawdy rozumiem, iż ącz kiedysz tedy Swiat ią poznawa, przeciesz się nie chwyta iey rady nader. mało takowych ludzi, ktorzy słysząc lub czytaiąc, iż wszelki nierząd powinien być, w obrzydzeniu, nie przyznaliby, iż to iest prawda, atoli żaden nie ma tyle odwagi, by choć iednym krokiem postąpił za tą prawdą,

Czyta naprzykład Pan wielki, iż wysoki stan iego szczegulniey na tym zależy, ażeby podawał rękę poniższym iż gdy to czyni dla interesu, krzywdzi swoy honor, krzywdzi swego Klienta, iż to należy czynic z łaski i z obo-

 wią-

wiązku: iż Bog tak go upofażył, że bez żadney fwey przykrośći, może wefprzeć drugiego. *Rze*-cze on natychmiaft: o iakofz to piekna lekcya, iak wielka prawda.

Ztym wfzyftkim mniemafzże Przyiacielu, iż on odmieni fwoy zwyczay? odrzucifz on podobno *dona gratuita* za mniemaną fwą przyflugę? wdafzże fię on w cudzy zaratunek z famego natchnienia fzlachetney dufzy? Takim on będzie iutro, iakim był dzifiay. I nie ieftże to niefzczęściem prawdy uznaney lecz odrzuconey.

Jnny flyfzy iż kogo Bog obdarzył bogactwy, lub doftatecznym zarobkiem powinien dzielić fię z uboźfzym: iż wymowka, *nie*-

mam

mam nic nadto: ieſt iałowa, iż nadto można znaleść gdy zechcem, że iałmużna ieſt prawdziwym długiem.

Odpowie on wſzyſtko to prawda. ſtałże ſię iednak on litościwym ku nędznym? wyrozumiałym nad potrzebą bliźniego, odiołże coś z niepotrzebnych, a nawet z niegodziwych wydatkow, zachciałeś: owſzem gdyby mu ſzczęście tyle wedwoy przyſporzało, ładowałby złotem ſkrzynie, czekaiąc iakiego dobrego przyiaciela pokądby mu z głowy nie ulżył ciężaru; i tak puſzcza mimo ſiebie prawdę ktoro dopioro wyznał. Nie ieſtże to nieſzczęściem niebogiey prawdy.

Jnny ſłyſzy, iż wſzyſcy ludzie ſą lepianką iedneyże ziemi. Przy-

znaie

znaie prawda wielka. Ta prawda czyżto iego umyślnie uśmierzyła przemoc? Czyż za iey zasłuchem Panowię są grzecznieysi ku swym poddanym. Ani otym pomyślić. Strzel Chłopu włeb, dam za nie go sto złotych. Coż tu wskorała prawda.

Jnni słyszą Kaznodzieię mowiącego, należy się darować urazy, owszem należy się dobrze czynić tym, ktorzy nas nie nawidzą. Ktory tey prawdy nie pełni, nie iest godzien Jmienia Chrześcianina. Wszyscy przekonani tak istotną prawdą, wychodząc z Kościoła wyznaią: ten Kaznodzieia prawdę mowił! Ale ktoż z słuchaczow ią uskutecznił? O iako nieszczęsna prawda!

Woła Przykazanie Boskie, nie-

nie kradniy? Prawda! a ci ktorzy publiczne cła przemycaią, rządząc się tą prawdą? Nie prawda. Gdybym chciał wszystkie przestępstwa w uznaniu prawdy wyliczać, byłbyś Panie nieśmiertelnym w ich rachowaniu. Ta nieszczęśliwość prawdy przyczyną iest, iż Swiat codziennie bardziey słabieie, albowiem łatwiey iest stać sie gorszym iak lepszym. Ludzie zazwyczay raczey fałsz kochaią, iak prawdę.

NB. Wspomniałem sobie, iż widziałem raz pewną Damę, ktora tak się umaściła, iż z pierwszego weyrzenia, mniemałem ią za posąg z Gipsu ulepiony. Podałem iey zwierciadło, ażeby sama się weyzrzała, iak iey malowidło do twarzy niesłuży? Odpowiedziała mi, prawda! Lecz rozumieszże

iż

iż dla tey prawdy poniecham zwyczay klaystrować się na dwa cale.

Prawda kole w oczy, lecz te ktore dla swych występkow śmiele na nią wspoyrzeć nie chcą. Dziś Swiat sądzi, iż prawda iest sobie sama nieprzyiaciałka, gdyż żaden z ludzi do iey przyiaźni nie chce się przyznać. Ubiegamy się za wszystkim dobrem doczesnym, gdy go możem pozyskać. Sama prawda, iest to licho, ktore Swiat cały szacuie, wychwala, iednak od niego stroni *O iakiesz to prawdy nieszczęście.*